

HISTORIA MIASTA RODZINA HERTZÓW ZWIĄZAŁA SIĘ Z ŁODZIĄ JESZCZE W XIX WIEKU

Historia niezwyklej, silnie łódzkiej rodziny Hertzów

Anna Gronczewska
Historia Łodzi

Zofia i Zygmunt Hertzowie wychowali się w Łodzi. Byli najbliższymi współpracownikami Jerzego Giedroycia, założyciela paryskiej „Kultury”. Nigdy nie przyjęli francuskiego obywatelstwa.

Rodzina Hertzów związała się z Łodzią jeszcze w XIX wieku. A stało się to dzięki Mieczysławowi. Urodził się w 1870 roku. Jego ojciec Maksymilian był znanym warszawskim lekarzem. Zasłynął między innymi tym, że zebrał 80 tysięcy rubli na dom sierot, który znajdował się przy ul. Krochmalnej w Warszawie. Prowadził go słynny doktor Janusz Korczak.

Mieczysław Hertz uczył się w gimnazjum w Warszawie i Dorpacie. Po maturze studiował na Wydziale Handlowym Politechniki w Rydze. Swoją łódzki etap życia rozpoczął w 1892 roku. Przyjechał do Łodzi, by założyć tu biuro handlowe. Prowadził je z powodzeniem przez następne kilkadziesiąt lat.

- Być może o tej przeprowadzce zadecydowały koligacje rodzinne - twierdzi Paweł Spodenkiewicz, współautor książki „Bezbronne miasto. Łódź 1914-1918”, której częścią są wspomnienia Mieczysława Hertza z czasów Wielkiej Wojny. - Jego krewnymi byli Leonia Poznańska, żona Izraela Kalmanowicza Poznańskiego i zięć tego fabrykanta, Jakub Hertz.

Choć Mieczysław Hertz z wykształcenia był handlowcem, to interesował się kulturą. Napisał między innymi dramat „Ananke”, który około 1904 roku był wystawiany na scenach Łodzi i Warszawy. Literacko uzdolniona była też jego młodsza siostra Amelia. Napisała przeznaczoną dla młodzieży książkę o starożytnym Egipcie - należała do znanych polskich egiptologów. Napisała też kilka dramatów. Krewnym Mieczysława był Paweł Hertz, znany polski poeta i eseista.

- Hertzowie byli zasymilowaną rodziną żydowską - podkreśla Paweł Spodenkiewicz. - Ta asymilacja była najzupełniej programowa. Członkowie tej rodziny uważali się za Polaków.

Paweł Spodenkiewicz dotarł do słów, które po śmierci Maksymilian Hertza, ojca Zygmunta, napisał Henryk Nusbaun, ideolog ruchu na rzecz spolszczenia Żydów.



FOT. ARCHIWUM

Zofia Hertz i jej kolega z pracy Stanisław Wyżnikiewicz na balkonie kancelarii notarialnej w 1932 roku

- Powściągliwa bardzo w tym kierunku ówczesna polska prasa nie wahała się we wspomnieniach pośmiertnych przyznać zgasłemu wyznawcy mojego zasługę godnego, szczerego patriotyzmu polskiego - przekonywał Henryk Nusbaun.

Mieczysław Hertz angażował się w życie Łodzi. W 1916 roku został wybrany do łódzkiej Rady Miejskiej. Został członkiem Koła Polskiego.

- Te przekonania asymilatorskie obserwuje się w jego książce „Łódź w czasie Wielkiej Wojny” - zauważa Paweł Spodenkiewicz. - Zwraca w niej uwagę na wszelkie przykłady wspólnego i harmonijnego działania Żydów i Polaków dla dobra mieszkańców miasta. Jego poglądy prowadziły go do swobodnego rodzaju osamotnienia. W Radzie Miejskiej ścierał się z tymi ugrupowaniami żydowskimi, które jak Bund, walczyły o autonomię kulturalną Żydów i prawo używania jidysz w szkolnictwie i urzędach.

Po zakończeniu I wojny światowej Mieczysław Hertz odszedł z polityki. Brał za to udział w życiu społeczno-gospodarczym Łodzi. W 1931 roku został wiceprezesem Izby Przemysłowo-Handlowej. Jej prezesem był zamordowany przez Niemców po wybuchu II wojny światowej Robert Geyer.

- Mieczysław Hertz napisał szereg rozpraw na tematy ekonomiczne - mówi Paweł Spodenkiewicz. - Na lwowskim

kongresie Izby Przemysłowo-Handlowej, który miał miejsce w 1929 roku, wygłosił na przykład referat „Konsekwencje gospodarcze naszych zmian koniunkturalnych”. Działalność na rzecz utworzenia w Łodzi Wyższej Szkoły Handlowej.

Na codzień Mieczysław Hertz był przedstawicielem belgijskiej firmy „Solvay”, która produkowała sodę. Paweł Spodenkiewicz przypuszcza, że tę pracę zawdzięcza koligacjom rodzinnym. - Jego siostra Dorota była pierwszą żoną finansisty Zygmunta Toeplitza - dodaje.

Zygmunt Toeplitz kierował polską filią firmy Solvay. Potem Zygmunt Toeplitz zatrudnił też Zygmunta, syna Mieczysława Hertza. Mieczysławowi Hertzowi nie układało się jednak życie osobiste. Żona Maria Maybaum odeszła od niego, gdy syn Zygmunt miał 10 lat.

- Był człowiekiem, który doszedł pewnego poziomu materialnego przed I wojną światową, dość wysokiego - pisał w liście o ojcu do swego przyjaciela Zygmunt Hertz. - Po 1918 roku zaczynał od początku i znów się udało. Myślisz, że uważał wszystko za sukces? Absolutnie nie to się liczyło. Uważał się zawsze za człowieka, któremu się nie udało. Tak już jest.

Gdy wybuchła II wojna światowa Mieczysław Hertz był w Łodzi, znalazł się nawet w składzie pierwszej Rady Starszeństwa w Gminie Wyznawców Żydowskiej w Łodzi, którą

wybrali Niemcy 17 października 1939 roku. Zgłosił się na jej pierwsze posiedzenie. Niemcy wywieźli jej członków do radogoskiego więzienia. Mieczysław przebywał tam kilka tygodni. Potem został deportowany do Generalnej Guberni. Znalazł się w Krakowie, skąd przedostał się do Warszawy. Mieszkała tam jego siostra Amelia. Nie wiadomo, jak znalazł się warszawskim getcie. Został w nim zastrzelony 18 stycznia 1943 roku.

Jego syn Zygmunt urodził się co prawda w 1908 roku w Warszawie, ale dzieciństwo i młodość spędził w Łodzi. Od 1920 roku mieszkał tu na stałe. W 1926 roku zdał maturę w Szkole Zgromadzenia Kupców Łódzkich. Przez rok studiował ekonomię w Manchesterze. Potem wrócił do Polski. Wstąpił do szkół podchorążych. W stopniu podchorążego wrócił do Łodzi. Pracował w biurze ojca. W Łodzi poznał Zofię, z domu Neuding.

Zofia urodziła się w Warszawie, 27 lutego 1910 roku, w spolonizowanej żydowskiej rodzinie. W 1921 roku przyjechała do Łodzi. Maturę zdała w 1928 roku w Gimnazjum Żeńskim Kopoczyńskiej-Sobolewskiej. Potem przez rok studiowała prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Przerwała studia i w 1929 roku wróciła do Łodzi. Zaczęła pracować w kancelarii notarialnej Apolinarego Karnawalskiego. 13 maja 1933 roku, jako pierwsza kobieta w Łodzi,

przystąpiła i zdała egzamin na stanowisko notariusza. W lutym 1939 roku poślubiła Zygmunta Hertza.

Zygmunt Hertz walczył podczas Kampanii Wrześniowej. Potem z żoną znaleźli się we Lwowie. Zostali aresztowani przez NKWD. Wywieziono ich w głąb Związku Radzieckiego. Pracowali przy wyrębie lasu. Potem znaleźli się w Armii Andersa. Przeszli z nią cały szlak bojowy.

Po wojnie Zofia i Zygmunt Hertzowie mieszkali w Rzymie. Razem z Jerzy Giedroyciem i Józefem Czapskim założyli Instytut Literacki, który w 1947 roku przenieśli do Maisons-Lafitte pod Paryżem. Tam też zamieszkali.

Instytut Literacki wydawał słynną paryską „Kulturę”, „Zeszyty Historyczne”. Zygmunt Hertz zajmował się sprawami administracyjnymi. Opiekował się przyjeżdżającymi do Paryża pisarzami, ludźmi kultury. Jego żona między innymi tłumaczyła teksty. Była odpowiedzialna za stronę wydawniczą, administracyjną. Między 1962 a 1986 rokiem prowadziła w „Kulturze” stałą rubrykę „Humor krajowy”.

Hertzowie nie przyjęli nigdy obywatelstwa francuskiego. Zachowali status polskiego uchodźcy. Zygmunt Hertz zmarł 5 października 1979 roku, a Zofia - 20 czerwca 2003 roku. Dziś imię Zofii i Zygmunta Hertzów nosi skwer przy ul. Matejki w Łodzi.